

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych



FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne
Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.

Rok VI. Marzec-Kwiecień 1933 r. Nr. 3-4.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Roczna prenum. 2 zł.
Numer pojed. 20 gr.

1 REŚĆ NUMERU:

1. Na Alleluja (wiersz).
2. Przez Gólgotę — ku chwale.
3. Śpiewak Matki Boskiej.
4. W dniu Zmartwychwstania.
5. Mamusiul co to jest ten Alleluja?
6. Przed Twe Ołtarze... (wiersz).
7. Co mówi nasz Arcypasterz o prasie.
8. „Bandytyzm dziennikarski”.
9. Strzelanie w czasie rezurekcji.
10. Wielki wynalazca Edison w młodości.
11. Oddaj coś winien.
12. Nieco o księżach.
13. Kronika.
14. Wiadomości ze świata katolickiego.
15. Rzeczy ciekawe.
16. Co słyhać w Rosji sowieckiej.
17. Trochę miechu bez grzechu.
18. Ofiary.
18. Intencja dla kółek róż. na miesiąc kwiecień.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BAŁYSTOK, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 446.

MAGAZYN OBUWIA
Stanisława Młyńczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon letni wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dzieciinne
po cenach dostępnych.

**Broń, amunicję i wszelkie przybory
MYŚLIWSKIE**

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA
na nadchodzący sezon

Skład broni
i amunicji

St. Homana

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

**Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze
„ZJEDNOCZENIE”**

w Białymstoku, Rynek-Kościuszki 4
z odpow. udziałami.

**CHRZĘCJAŃSKA i POLSKA
WYKOŃCZALNIA i FARBIARNIA SUKNA
B-cia Al. i Ar. WELTER**

w Białymstoku, ulica Mickiewicza Nr. 15.

Przyjmuje do farbowania i wykończania wszel-
kiego rodzaju sukna: wełniane, półwełniane,
specjalnie zaś gospodarskie (samodział).

CENY BARDZO DOSTĘPNE.

Rok VI. Marzec-Kwiecień 1933 r. Nr. 3-4.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Najdostojniejszemu Arcypaste-
rzowi Wileńskiemu, Czcigodne-
mu Duchowieństwu Archidiecezji,
Przyjaciółom i Czytelnikom na-
szego pisma wyrażamy życzenia
wesołego

„Alleluja!”

Na Alleluja.

Na Rezurekcję dzwonią dwony głos płynie hen we świat...
Dzwonią tak dzisiaj jak co roku, jak temu tysiąc lat.
I wieszczą światu, że zmartwychwstał nasz Odkupiciel Pan—
Książd monstrancję w górę wznosi — i chyli się głów łan.

Grają dzwony... Pan Wcielony
Skruszył piekła, śmierci moc... Zmartwychwstały
Z nim dni — chwały, pierzchał smutna, długa noc.

Grają dzwony... rozmodlony
Wokół wierny klęczy lud... dzwięczą pieśni...
Święci, grzeszni, razem wielbią Łaski cud.

Grają dzwony... ulubiony
Hymn zwycięstwa wokół brzmi w dal słoneczną
Drogą mleczną płynie.. szczęścia błyszczą łzy.

Grają dzwony... odwalony
Kamień grobu — Chrystus Pan patrzy mile
W ową chwilę na głów ludzkich zwarty łan!

St. Siemińska.

Przez Golgotę — ku chwale.

Powiew wiosny — tchnienie zdrowia. Święta... Blask
słońca — i kwiaty — i ptasząt pienia—Cała przyroda rwie
zimy okowy — burzy korę — rozkwita nowem życiem —
zmartwychwstaniem — mocą. Idzie wszecz — wzdłóż...
Tętni — gra — śpiewał

A tam? Anioł-młodzieniec mówi: Zmartwychwstał — tu
go niema!

Grób otwarty — Pan wstał! I wieść tę niesie dzwon—
Nuci ją serce:

„Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał,
Alleluja, Alleluja”

I płynie pieśń — jak zdrowie... Rozlewa się na cały kraj — jak tchnienie żywicznego lasu — potężną chwałą — radosna i chwalebna... Jak wiosna.

„Alleluja!” — woła przyjaciel, składając wiązanek życzeń. „Alleluja!” — szepcze staruszek, słowami odmłodzony. „Alleluja!” — Krzyczy dusza w szale wiosennego powietrza. Gdzieś — smutnie — żałobnie: zmarła droga osoba! Ale nie pusto... Bo:

„Chrystus zmartwychwstał jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy zmartwychpowstać,
Z Panem Bogiem królować. Alleluja”.

Stratę ukochanej osoby — wynagradza nadzieja wielka chwalebna — boska. Ona rozrywa Golgotę... I darzy pieśnią „Alleluja!” — i zapewnieniem: „Iż mamy zmartwychpowstać...”

Tam — nędza — tęsknota za kawałkiem chleba, ale człek śpiewa:

Zawitaj przybywający,
Boże Synu wszechmogący!
Wybaw nas z piekielnej mocy,
Alleluja, Alleluja!

I tryska nowy strumień życia; On nas wybawi z cierpień — zawodów — z piekielnej mocy.. Jak z pod skorupy ładu wystrzeliły ziela — szelestem i czerwonością fale zbóż.

Spiewak Matki Boskiej.

Dla chleba panie, dla chleba

Ojczyznę opuścić trzeba — mógłby śpiewać skowronek gdy późną jesienią odlatuje na południe ostatni. Do ostatka wytrwał na stanowisku, przyspiewując wdzięcznie rolnikowi, póki nie skończyły się roboty w polu. Ostatni odleciał za chlebem, gdy brakło go w ojczyźnie i pierwszy powrócił.

„Jeszcze północ mrozem dmucha” a już w połowie zazwyczaj lutego białymi brzuszka mi zabłysły gromadki wracających skowronków nad białymi jeszcze polami. Radeby zostać, coś kiedy głód i chłód nie pozwala. Więc wracają zziębnięte gromadki na południe, by w marcu przylecieć już ostatecznie.

Ówdzie zbyt prędko minęło szczęście — rozstały się ciernia, tu zbladły marzenia — uleciały pragnienia, jak rozśpiewana ptaszyna z pod okna naszego, lecz:

„Bądźmy wszyscy weseli,
Jak w niebie Anieli,
Czegośmy pożąдали,
Tegożmy doczekali, Alleluja!”

Rozwesela się serce — odmładza się ciało — ulata troska... Wszędzie tchnienie zdroju „Alleluja” — Wszędzie radośnie biją drzwony — brzmi chwalebny hymn:

„Przez Twoje święta Zmartwychwstanie
Daj nam grzechów odpuszczenie
A potem duszne zbawienie,
Z Tobą wieczne królowanie,
Alleluja, Alleluja”.

Nuci dusza —

Przez Kalwarię — Golgotę — Krzyż... Ku chwale — Naprzód praca — poświęcenie — droga życia — te kwiaty i ciernie... Otchłań — płacz... Ścieżka życia — Bo nią szła Bogarodzica — nim zawołała: „Jestem już bardzo wesoła, Gdym Cię żywego ujrzała —

W bólu więc bądźmy twardzi, w radości poważni, bo nie wiemy kiedy nasz Wielki Piątek — i kiedy nasze „Alleluja! — Jedno wiemy — Pierwej Golgota — za nią Święte Zmartwychwstanie — ostateczne zwycięstwo nad śmiercią — cierpieniami — zawodami —

Bijcie dzwony w wiosenny czas, bo z grobu głos leci: „Otrzyjcie już łzy... Alleluja, Alleluja!”

Prof. Grzegorz de Navarra.

Cieężko zrazu dokucza mróz w marcu, nie zagrzeje kwiecień-plecień, cały dzień trzeba nieraz przycupnąć na ziemi i drzeć z zimna. Ale niech tylko zaśmieje się wiosenne słońko, już poderwały się z ziemi szare jak gdyby jej bryłki i wysoko zawieszzone w błękitie dzwonią aż miło.

„Niech oraczowi nie będzie smutno, gdy rolę uprawia! — rzekł Stwórca świata i w przestworza rzucił grudek ziemi, a ta ożyła i zaczęła śpiewać” — napisał Adolf Dygasiński, a możemy mu wierzyć, bo wielki to znawca świata zwierzęcego.

Jakoż wierny jest oraczowi skowronek i roli. Nad nią śpiewa od świtu do nocy i na niej się lęgnie. Gniazdeczko buduje niewymyślnie. Ledwie, że splecie je paru sznurkami perzu, i żdźbłami trawy byle gdzie na skibie, pod miedzą, na piasku, na łące — doskonale jednak ukryte przed nie-

W dniu Zmartwychwstania.

Stary to w Polsce obyczaj obchodzenia świąt Kościoła naszego w sposób uroczysty i podniosły. Naród, któremu Opatrzność Boska powierzyła zaszczytne posłannictwo dziejowe, który przeszedł długą drogę udręczeń, który miał swoją Golgotę, a któremu wieszcz jego i prorocy zapowiedzieli zmartwychwstanie, wolność i niepodległość, gdy nadejdzie wiosna ludów, — musiał w bezbrzeżnej wierze swojej świętom kościelnym nadać charakter świąt narodowych. Cały smutek polski, polska tęsknota, nadzieja i wiara, cała wola polska w świątach tych znalazły moc i ukojenie.

W świątach tych tkwi bowiem głębsza symbolika o szczególnie dla nas Polaków znaczeniu.

Boże Narodzenie dawniej było wyrazem nadziei narodzenia się naszej wolności i niepodległości. Boże Ciało jest — oprócz znaczenia właściwego — zarazem obrazem wędrówki Jezusa poprzez polskie pola, wioski i miasta, a Zmartwychwstanie wyobraża wiarę polską w moc i niewzruszoność wyroków Boskich, które są wprawdzie nierychliwe, ale sprawiedliwe.

Zmartwychwstanie, to przebudzenie się z głębokiego snu do nowego życia, to wyzwolenie się z odrętwienia i bezsily, wyjście na świat szeroki, to zmartwychwstanie wolności i niepodległości narodu. Dawniej zwykliśmy obchodzić święto Zmartwychwstania, jako święto nadziei zmartwychwstania Polski. Czuliśmy w tej uroczystości symbol zwycięstwa dobra nad złem, wolności nad niewolą, praw Boskich i ludzkich do własnej ziemi, nad grabieżą wrogów, którzy po wydarciu nam wolności usiłowali je-

powołaniem okiem.

A lęgnie się trzy razy do roku. Po raz pierwszy na wiosnę bywa najczęściej pięć jajeczek w gniazdku, dość dużych, szarych z odcieniami żółtawymi i z ciemnymi plamkami. W drugim lęgu samiczka składa cztery, w trzecim zaledwie trzy. Czternaście dni siedzi samiczka na jajkach tak pilnie, że aż traci pierze na brzuszku. Sporo ma wtedy roboty jej mąż, co chwila przynosząc jej muszkę, tłustego robaka, to ziarno, by zaraz wzlecieć ślimakowatą linią w powietrze, zawisnąć w błękicie i rozdzwonić radość rodzicielską. A potem złożwszy skrzydła, spada jak kamień na ziemię, ale zdala od gniazdka, by nie ukazać go wrogom. Na piechotę śpieszy do domu, zbierając po drodze pożywienie dla siebie i dla małżonki.

A gdy opuszcza znów gniazdko, idzie zaraz na piechotę, usiłuje zajrzeć do sąsiadów. Ciekawy jest bardzo,

szcze wydrzeć nam duszę, mowę naszych ojców, wiarę pokoleń w sprawiedliwość dziejową, w zmartwychwstanie ojczyzny polskiej.

Święto Zmartwychwstania było dla nas świętem, w które przychodził do nas zmartwychwstały Bóg-Człowiek, aby dać dowód prawdzie, że upaść muszą moce złe, że zatriumfuje prawda i sprawiedliwość, że Bóg powoła Łazarza polskiego do nowego życia, że powie mu: wstań i żyj..

I przyszła wiosna ludów, którą opiewali poci nasi, modlący się o nią do Boga, owa wiosna ludów oczekiwana przez wiele pokoleń. A z wiosną tą przyszło zmartwychwstanie Polski. I zaiste, jakże piękną jest ta wiara naszego narodu, jakie piękne są jego obyczaje świąteczne, w których tkwi symbolika wyrażająca tak wzniośle stosunek Ojczyzny do Boga! I dlatego też w dniu Zmartwychwstania Pańskiego obchodzimy święto zmartwychwstania narodu. Dawniej było ono świętem nadziei i wiary w owo zmartwychwstanie, dzisiaj jest świętem wesela i radości ze spełnienia wyroków Boskich.

Ojczyzna nasza zmartwychwstała. Jesteśmy znowu narodem wolnym, który sam włodarzy na własnej ziemi, którego szczęście spoczywa we własnych rękach i który za to szczęście przed Bogiem i wobec przyszłych pokoleń jest odpowiedzialny.

I dlatego, jak dawniej wyczekiwaliśmy zmartwychwstania naszej Ojczyzny, tak dzisiaj wyczekujemy zmartwychwstania jej mocy, zdrowia, tężyzny i dawnej chwały. Pragniemy widzieć tę Ojczyznę naszą potężną władną, szczęśliwą, słowem, taką, iżby inne ludy brały z niej przykład godny naśladowania.

radby zobaczyć, co się tam dzieje, nigdzie jednak nie przyjmują go dobrze. Żaden skowronek nie znosi, by choćby jego brat zachodził zbyt blisko jego obejścia. Zobaczywszy intruza, rzuca się na niego z furją i odpędza, atakując groźnie dzióbkiem i skrzydełkami. Małe to, ciekawe i czu-purne.

Po dwóch tygodniach pękają wygrzane jajeczka i zaczynają pisać żarłoczne pisklęta. Dopóki nie porosną w pierze, nie można ich opuścić. Krząta się jak może ojciec, by wykarmić drobiazg i samiczkę. Leczą oto wychowały się dzieci, opuściły gniazdko i rozsiadły się po polu i wciąż wołają „jęć”. A każde umieszcza się osobno. Pamiętają jeszcze o nich rodzice. Wiedzą dobrze, gdzie które pisklę siedzi i obdzielają jedzeniem, uczą latać i szukać pożywienia.

Wywiódłszy od wiosny do jesieni trzy generacje skowronki zbierają liczną rodzinę i w październiku ulatują

Pragniemy, aby ją szanowali wszyscy w rodzinie ludów, aby spełniła swoje wielkie posłannictwo w rodzinie słowiańskiej. To też w każdym domu polskim żyje tęsknota za tem szczęściem Rzeczypospolitej, a wraz z tęsknotą wiara, iż nadzieje te ziścić się muszą.

Życie nasze przypomina dzisiaj ciągle jeszcze ziemię budzącą się do nowego życia na początku wiosny.

Trzeba jeszcze słonecznych dni, trochę ciepła, a pocznie się zielenić wszystko, stroić odświeżenie, życie rozwinie się w całej pełni na tej szarej glebie, nabierze mocy i zdrowia. W ziemi tej wre praca, życie pełne, które nie wydobyło się jeszcze na powierzchnię ziemi, ale które jest, które przełamie wszystkie zapory i pięć się pocznie ku niebu i słońcu, radośnie i bujnie.

Takie pełne mocarne życie naszym się stać musi udziałem. Zmartwychwstać muszą w zmartwychwstałej Ojczyźnie naszej cnoty dawnych przodków naszych, muszą zajaśnieć, jak za Piastów i Jagiellonów. W nich bowiem leży szczęście i potęga Polski. One nam będą drogowskazem w naszej pracy, najpewniejszą obroną przeciw wszelkim zakusom sił wrażliwych, najbogatszą krynica wszelkich natchnień do twórczego czynu, najlepszą gwarancją naszego powodzenia.

Trzeba, ażeby fałsz i obłuda; kłamstwo, rozpusta i wszelkie zło pogrzebane zostało piaskiem zapomnienia. Trzeba przywrócić jedność i zgodę polską, usunąć z życia polskiego jarmarczny zgilek i swary. Wszyscy Polacy muszą się czuć jednym zgodnym obozem braci, gorliwymi pracownikami w winnicy polskiej, powierzonej nam przez Boga. Każdy na stanowisku, na którym Pan Bóg go postawił przez

stadkami. Lecą nieraz nocą przy świetle księżycy zwłaszcza gdy mroźne powietrze pędzi zapóźnionych.

A podróżują rzemiennym dyszlem, lecąc zazwyczaj rano, popołudniu zaś żerując. Zimują niezbyt daleko: gdy zima łagodna, nawet już na Węgrzech, na półwyspie Bałkańskim, rzadko odlatując za morze.

A najlepiej im u nas. Skowronka lubią tu wszyscy i otaczają opieką. Wszak on wróży wiosnę, umila pracę na roli. On jest śpiewakiem Matki Bożej, on to słabym dzióbkiem namarnował się niemało, by bodaj jeden cierni ułamać z korony Chrystusa, chcąc przynieść ulgę Ukrzyżowanemu.

Nie wiedzą o tem Niemcy, więc wylapują masami skowronki, by więzić je w klatce. Nie wiedzą o tem Włosi, i łowią je w sidła, by dusić w tłuszczu i jeść. Na szczęście ujęli się za skowronkiem ornitologowie i dzięki nim Mussolini zakazał tych bezecznych praktyk.

„Posiew”.

gorliwe spełnienie obowiązków musi dorzucić swą cegielkę do gmachu potężnej i odrodzonej Polski, której wszyscy pragniemy.

Gdy po zmartwychwstaniu Ojczyzny zmartwychwstaną także wszyscy Polacy, ożywieni myślą polską i katolicką i silną wolą polską, powstanie z pracy i trudów naszych silna i potężna Polska, która promieniować będzie na wschód jako przedmurze kultury chrześcijańskiej, podziwiana przez zachodnie narody, a pod jej opiekuńczymi skrzydłami znajdą chleb i dobrobyt i drogę do Boga wszystkie jej dzieci.

A. M.

Mamusiu! co to jest ten Alleluja?

Mała Terenia wraca razem z mamusią z rezurekcji. Wszystko się jej ogromnie podobało, jednej tylko rzeczy nie rozumie, dlaczego to na Wielkanoc ludzie śpiewają tak dużo razy Alleluja. Więc pyta:

— Mamusiu, co to jest ten Alleluja? Czy to może jakiś Święty?

— Nie, Tereniu, alleluja to nie jest ani Święty, ani Święta. To jest bardzo stare słowo, wzięte nie z naszej polskiej mowy, ale z tego języka, w którym była napisana Biblia Starego Zakonu: z języka hebrajskiego.

— A co znaczy, mamusiu, to słowo alleluja, bo ja nie wiem, i czemu się go przy wielkanocnych pieśniach śpiewa?

— Alleluja znaczy na polskie tyle co „wychwalajcie Boga z wielką radością!” Pytasz się, czemu to na Wielkanoc śpiewamy tak często alleluja? Bo na Wielkanoc cieszymy się bardzo, że P. Jezus po okrutnej męce zmartwychwstał i już nigdy cierpieć nie będzie; cieszymy się z tego, że i my kiedyś zmartwychwstanjemy i będziemy śliczni i na zawsze szczęśliwi z Jezusem i jego Matką Najśw. Dlatego z wielkiej radości wykrzykujemy: alleluja, alleluja!

— Dziękuję mamusi, teraz to już będę wiedzieć, co to jest alleluja.

ZŁOTE MYŚLI

Nie mieć rzeczy do życia najpotrzebniejszych, a zachować duszę pogodną i cnotliwą — jest to potęga ludzi, którzy podniosłością swego umysłu górują ponad zwykłym poziomem pośpolitości.

Meng.

Przed Two Ołtarze...

Przed Two ołtarze zanosim błaganie,
Za wszystkich Panie!
Za tych, co w walce bratobójczej legli,
Za tych, co prawa honorowe strzegli,
Za tych, co krwawą okryli się sławą.
Tam — pod Warszawą.

Przed Two Ołtarze zanosim błaganie,
Wróc zgodę, Panie!
Niech się nie biją dzieci jednej ziemi,
Nie szarpia Polski rękoma krwawymi,
Dość łez, rozpaczy, buntów i niedoli,
Ta krew zbyt boli...

Przed Two ołtarze zanosim błaganie,
Wróc zgodę, Panie!
Niech ostrzeżeniem będą nam te groby,
A oczyszczeniem ten ogrom żałoby.
Wszakżeśmy Bracia! Bronić nam Macierzy!
U jej rubieży.

Przed Two Ołtarze zanosim błaganie,
Za wszystkich, Panie!
Daj nam zrozumieć, że zbawieniem praca,
Że ona jedna ludom wolność wraca.
Powróć krajowi duchy wolne, czyste,
Błagamy Chryste!

Marja Czeska-Maczyńska.

Co mówi nasz Arcypasterz o prasie.

W związku z rozpoczętym już Rokiem Jubileuszowym, nasz Najdostojniejszy Arcypasterz i Metropolita Wileński wydał List pasterski, w którym wskazując jak mamy korzystać z łask Roku Jubileuszowego, jednocześnie poświęca ustęp niezwykle doniosłej sprawie popierania prasy katolickiej. Niemogąc z braku miejsca podać listu naszego Arcypasterza w całości, podajemy wyjątki.

„Pragnę, ukochani w Chrystusie Diecezjanie, zwrócić waszą uwagę na doniosłe znaczenie prasy w życiu naszym obecnym, na znaczenie dobrej książki, dobrej gazety.

Prasa jest jedną z największych potęg obecnego świata, najsilniej i najskuteczniej oddziałuje na ustrój duchowy społeczeństwa. Tak się zapatrywali już oddawna ludzie wielkiego umysłu. Napoleon nazwał prasę jednym z naj-

większych mocarstw, Alban Stolic nazwał prasę polem bitwy, na którym się rozgrywały walki pomiędzy niebem i ziemią, a niedawno zmarły pisarz francuski Pierre L'Ermite nie zawahał się nazwać prasę wszechpotęgą świata. „Gdyby mi wypadło oddać mój krzyż biskupi, ozdoby kościoła i moje meble, aby utrzymać czasopisma, uczyniłbym to chętnie” — mówił Pius X jeszcze jako kardynał i arcybiskup Wenecki. Charakterystyczna i słuszna ze wszechmiar ocena wartości czasopisma katolickiego.

Znaczenie prasy coraz więcej się wzmacnia i odbija się jaskrawo w nastrojach społecznych, w obyczajach i t. d.

Gazeta staje się obecnie nie tylko przeglądem społecznym wydarzeń życia codziennego, ale jednocześnie urabia opinię publiczną, jest radiostacją nadawczą, ale o tyle tylko dobrą i pożyteczną, o ile zasady tego czasopisma są dobre, wyraźne i chrześcijańskie. Tak oceniają i dobrze to rozumieją rozmaici wrogowie Kościoła św., starają się nawet podstępnie wykorzystać ją do swych przewrotnych i niecznych zamiarów, starają się naukę Chrystusową zwalczać bronią prasy złej i bezbożnej, a trzeba im to przyznać, dążą do celu z wielką zaciętością i nie żalują na to ani pracy, ani pieniędzy.

Niestety społeczeństwo nasze katolickie jeszcze naogół nie docenia prasy, odnosi się do niej już to obojętnie, już to nawet może bezwiednie podtrzymuje złą, szkodliwą prasę i złe piśmiennictwo przez prenumeratę i wydawanie na nie pieniędzy.

Nie możemy tego lekceważyć. Na przyszłość tak być nie powinno; nie możemy być obojętni na szerzenie się złego, to niedopuszczalne. Być katolikiem, a kupować lub prenumerować pisma bezbożne, pornograficzne, antykatolickie, lub także książki, to sprawy wręcz sprzeczne ze sobą. Wroga niepowinniśmy dopuszczać do domu swego, ani się z nim poufalić, boć słusznie stare przysłowie mówi: „kto z kim przestaje, takim sam zostaje”. Bronimy się do upadłego, gdy kto nastaje na nasze życie, na nasze zdrowie lub wolność, a czyż możemy pozwolić, aby nas zabijano na duszy i zatruwano jadem zepsucia moralnego i bezbożnością? Powinniśmy natychmiast zerwać z wszelkiem złem, przewrotnym i bezbożnym piśmiennictwem i jego zarazą”.

ZŁOTE MYŚLI.

Rozumie ludzki! tyś mały przed Panem
Tyś kroplą w Jego wszechmogącej dłoni,
Świat Cię niezmiernym zowie oceanem
I chce ku niebu na twej wzlecieć toni.

Adam Mickiewicz.

„Bandytyzm dziennikarski”.

Jak można zhańbić i obrzydzić ludziom zaszczytne a wzniosłe posłannictwo dziennikarza, jeżeli zabraknie mu etyki i poczucia odpowiedzialności, może służyć za przykład brukowa prasa białostocka, a przede wszystkim osławione „Echo” z p. Faranowskim, jako odpowiedzialnym redaktorem na czele.

Poniżej przytoczony list pewnego kolejarza, mówi sam za siebie:

„Od dłuższego czasu na łamach „Echa białostockiego” zaczęły pojawiać się oszczerce artykuły godzące w dobre imię niektórych kolejarzy. Poczynając od czystego jak łąza p. Proszynskiego, a kończąc p. Piekutem, wszyscy wielce ucierpieli i bardzo wiele gorzkich chwil przeżyli, jakkolwiek sądy dotychczasowe, przypisywanych im zbrodni przez „Echo” nieujawniły.

Lecz kto powróci im przelane łzy i honor podeptany?! Wielu z kolejarzy sądzi, że w tych łzach p. Faranowski mógłby się zanurzyć i że przekleństwo za uczynione krzywdy pójdzie za nim poprzez jego życie. Pomimo to, ten pan jeszcze odważa się przechwalać, że jest filarem Bezpartyjnego Bloku. Toć on tem ubliża naszym Władzom Wojewódzkim! Zaś, szcując przeciwko duchowieństwu katolickiemu, a tem samem i przeciwko wierze praocjów, podważa moralne, a tak niezbędne podwaliny ojczystego gmachu i tak już rozbitej na partje ojczyzny naszej milej.

Tymczasem głośna napoczątku „hasbachjada” i inne niezbyt czyste sprawy p. Faranowskiego, jakoś nagle ucichły. Czy zacichną nazawsze? przyszłość pokaże. To też nam kolejarzom pozostało jedno: nie prenumerować i nie brać do ręki oszczerczego „Echa białostockiego”. Boć ubliżamy i poniżamy siebie, gdy całujemy kij, który bez przyczyny godzi w karki naszej braci kolejowej.”

Kolejarz.

Strzelanie w czasie rezurekcji.

J. E. Ks. Biskup diecezji Łomżyńskiej wystosował niedawno do Stolicy św. zapytanie, czy można tolerować zwyczaj, że niektóre stowarzyszenia świeckie biorą udział w pogrzebach z bronią i oddają strzały nad grobem? Prefekt św. Kongregacji ks. Kard. Serafini pismem z dnia 11 stycznia 1933 r. odpowiedział, „że zwyczajów tych tolerować nie należy, bo są przeciwne pobożności i duchowi Kościoła”.

I słusznie! Co mają wspólnego z pobożnością wstrzą-

sające powietrzem detonacje i smugi gryzącego dymu? Czy pomagają do skupienia i modlitwy szarpiące nerwami huki i ten zgłęb czyniony przy strzelaniu? Czy nie są to zwyczaje z gruntu „przeciwne pobożności i duchowi Kościoła?”

Żadajmy więc, by nie obrażano naszych uczuć religijnych i nie przeszkadzano nam w modlitwie. Kościół jest przybytkiem modlitwy — i domem bożym — należy mu się więc uszanowanie.

Wielki wynalazca Edison w młodości.

Tak jeszcze niedawno zmarł, wielki czarodziej techniki nowoczesnej Tomasz Alwa Edison w 84-ym roku życia.

Cale życie wielkiego wynalazcy od lat najmłodszych stanowi pouczający przykład twórczej woli i umiłowania nauki, które przewyciężają wszelkie przeszkody.

Oto parę wydarzeń z życia wielkiego czarodzieja z Menlo Park, jak zwano Edisona w ostatnich latach.

Matka Edisona była nauczycielką z zawodu, starała się ona pedagogiczne zamiłowania stosować w wychowaniu małego Ala.

Al był trudnem dzieckiem. Jego bezustanne pytania: „dlaczego?”, drażniły matkę.

Gdy poszedł do szkoły, nauczyciel po upływie trzech miesięcy zawezwał matkę:

— Niech pani odbierze swego Ala, pani Edison, — powiedział, — to dziecko nie chce się dostosować do innych. Nic z niego nie będzie!

— Nic z niego nie będzie... — szlochała matka, prowadząc do domu swego małego Ala, którego nad wiek inteligentne oczy zadawały kłam tym słowom.

Wiele nieszczęść czyhało na małego, żywego jak iskra, chłopaczka.

Gdy miał cztery lata, omal nie udusił się w stercie pszenicy.

Gdy miał osiem lat, jakiś towarzysz zabaw odrąbał mu siekierą koniec palca.

W kilka lat później, konduktor schwytawszy go na jeździe „na gapę”, zbił go do nieprzytomności, zostawiając mu na cale życie osłabiony słuch.

Pociąg pędził ze stukiem, hukiem, brzękiem i sapaniem przez równiny i doliny górskie amerykańskich przestrzeni.

W kacie wagonu towarowego skurczony niedorosły chłopak.

To mały Al Edison, w jednej osobie redaktor, wydawca, drukarz metrapaź, reporter, publicysta, kolporter i sprzedawca gazety „Weekly Herald”.

Drukuje ją własnoręcznie w kącie wagonu towarowego pociągu, pędzącego z hukiem wśród pól amerykańskich, wciąż tropiony, wciąż w ukryciu...

Powinno być znane światu nazwisko owego telegrafisty, który przez wdzięczność za uratowanie mu syna od przejechania, nauczył 16 letniego obdartego wyrostka Edisona sztuki telegrafowania. W kilka miesięcy potem na stacji Stratford Junction chudy młodzieniec siedział w biurze telegraficznym od 7 rano do 7 wieczorem.

Do obowiązków jego należało dawanie sygnału punktualnie o 9-ej wieczorem.

Ale młody Al chciał o tej porze spać. Wtedy powstał jego pierwszy wynalazek: połączony z zegarem mechaniczny sygnał...

Po tem maleńkim wynalazku poszły inne w zawrotnym tempie coraz większe, coraz wspanialsze...

Z małego niesfornego Ala, z upartego wyrostka wyrasta olbrzym-czarodziej z Menlo Park...

Oddaj coś winien.

Kwestja mieszkaniowa to zagadnienie chwili obecnej. W niektórych miastach, a przedewszystkiem w Warszawie, skutek przeludnienia, stała się wprost palącą. Liczba bezdomnych i wyeksmiowanych stale wzrasta. Wszystkie schroniska m. Warszawy są przepełnione, a mieszka ich tam ponad 20 tysięcy ludzi.

Natomiast kwestja mieszkaniowa w naszym Białymstoku ma inny zgoła charakter. Tutaj mieszkań wolnych, niewydzierżawionych mamy aż zawiele. Wskutek kryzysu światowego, jedni opuścili mieszkania kilkupokojowe i przenieśli się na mniejsze i tańsze, inni zaś, mając trochę grosiwa, budują nieduże domki drewniane na peryferjach miasta, przeważnie dla siebie.

Takimi domkami w ostatnich trzech latach poprostu zasiana została „Kolonja Kolejowa” i t. z. Nowy Białystok. To też źródło zła nie w tem się mieści, iż mamy mieszkań poddostatkiem, lecz w tem, że za zajmowane nie chcemy, albo nie możemy płacić komornego. Zwalamy winę na kryzys, na bezrobocie, na ogólną biedę, aby tylko nie oddać należności i najdlużej przesiedzieć nie płacąc.

Jak na to reaguje właściciel domu? Płacz i przeklina los swój i mówi: eale życie na wszystkim oszczędzałem,

by zdobyć domek, i żyć na starość z tego domku, a dziś z głodu przymieram, bo lokator nie płaci i gnoi w dodatku mieszkanie, zaś Magistrat domaga się podatków i grozi egzekucjami.

Zaiste, jak tu wyjść z tego błędnego koła?!

Boć i jedni cierpią i drudzy — i właściciele domków, bo o nich przedewszystkiem mowa i lokatorzy. Krzywdą zaś ludzką żyć — to łamać nie tylko prawo Boże, lecz i ludzkie. W społeczeństwie, gdy zabraknie sprawiedliwości, następuje anarchja. Czyby nie wskazanem było, by przy dzisiejszej drożyznie pieniądza, lokatorzy doszli do porozumienia z właścicielami domów w sprawie komornego, które po zmniejszeniu do możliwych granic byłoby bezwarunkowo wypłacane. Wypełnione po brzegi kina przez nasz proletariąt, upoważnia wnioskować, że przy dobrej woli potrafimy wypłacić komorne, chociażby kosztem tychże kin i innych alkoholowych rozrywek, zaś właściciel domu będzie miał możność opłacić podatki, bez których, jak wiadomo nie moglibyśmy zabezpieczyć granic Ojczyzny naszej, ani spać spokojnie w tem przeświadczeniu, że nas nie zrabują, ani też zamordują...

Prawdopodobny.

Nieco o księżach.

A któż to, pytam, niósł barbarzyńskim ludom starego i nowego świata cywilizację i kulturę, kto pierwszy zakładał szkoły i wszechnice, czy nie kapłani-księża? A kto to ludy uczył rolę uprawiać, sady i osady zakładać, kto zakładał warsztaty, uczył budownictwa i rzemiosł, jeśli nie brat klasztorny—ksiądz? A dziś jeszcze, kto to właściwie niesie kulturę, oświatę do ostatnich zakątków krajów górskich czy lodowych, gdzie dziki panuje zwierz i chyha zdradliwa choroba i żyje lud pogrążony w srośnym bałwochwalstwie i ciemnocie? — A może to oni, co głoszą, że Boga niema, a człowiek, to bydle bez duszy? Ci? — nigdy! Tym już nasz robotnik i rolnik cuhnie, a cóż dopiero Eskimos lub murzyn. Ale ksiądz katolicki, ten posiada tyle heroizmu, by się nawet trędowatym Indianom i murzynom poświęcić na kapłana, na sługę, na nauczyciela, na matkę i ojca, i z nimi razem żyć i umierać, jak to uczynili O. Damian na wyspie Mołokai i O. Bejzym na Madagaskarze.

Więc mówić, że ksiądz to zacofaniec, że oślepia lud, to doprawdy uragowisko z prawdy i sprawiedliwości, a tylko ten, co mniema się być lepszym, tylko zwierzęciem, małpą, nie powiem psem.

Jeszcze nie uczony, co białe zna kruki
I głowę pomaluje pokostem nauki.

(A. Krasicki. Zdania.)

Zresztą czy w tem całem niedowiarstwie i złości na księży o naukę chodzi? Wcale nie! bo rzetelna nauka zawsze do Boga prowadzi, na to mamy setki dowodów. A więc o cóżże chodzi? O własny interes — chodzi najpierw o zaspokojenie pychy. Chcą błyszczeć, czemś się popisywać, wyróżniać, na siebie zwrócić uwagę, uchodzić za postępowych, oświeconych, być czemś wyższem, lepszem. A ponieważ tego na innem polu prawdziwym talentem osiągnąć nie mogą, więc próbują szczęścia w niedowiarstwie, przyczem największe głupstwa odziewają szatę naukową.

Montesquieu, który za życia szydził z Boga i religii, wyznał przed śmiercią, że żądza niepospolitości i pragnienie, aby go uważano za wielkiego, skłoniły go do bronienia zasad bezbożnych; król pruski Fryderyk II, protektor wolnomyślnych filozofów 18 stulecia ojców dzisiejszej niewiary, sam o nich się wyraża: „Ci filozofowie, to złe wychowane indywidua, u których tylko próżność chciałaby jaką rolę odgrywać”. Rozumie się, dla interesu! Lecz w tem właśnie im przeszkadza, włazi w drogę ksiądz, który nie może i nie śmie milczeć na ich bluźniercze nauki i musi bronić co święte, prawdziwe, zbawienne i lud przestrzegać i ochraniać przed fałszywymi prorokami-wilkami, którzy dziś przychodzą odziani w owczych skórach. Rzecz więc naturalna, że te wilki ze złości wyją, zębów ostrzą, na księdza się rzucają i rozszarpać usiłują, do czego i zazdrość ich nie mało pobudza. A mają, to prawda, wiele do zazdrośczenia: i nauki i poważania u ludzi, i godności, i innych dóbr doczesnych, no i... spokojnego sumienia i Boga!

(d. c. n.)

Ignacy Karlik.

KRONIKA.

— Rezurekcja w naszym mieście odbędzie się w kościele św. Rocha o godz. 12 w nocy, w kościele Farnym i w Dojlidach o g. 5 rano.

— Dziekanem knyszyńskim został nowomianowany Ks. Jerzy Zamiejć, zaś dziekanem brasławskim Ks. Mieczysław Akrejć.

— Po raz pierwszy w naszym mieście odbyły się specjalne rekolekcje dla młodzieży płci obojga. Rekolekcyjne nauki wygłosił w kościele Farnym Ks. Dr. Władysław Chrzanowski. Do Stołu Pańskiego przystąpiło ponad trzy

tysiące dorosłej młodzieży.

— Z okazji rozpoczęcia Roku Jubileuszowego, w dn. 6 kwietnia popołudniu w świątyniach całej naszej Archidiecezji została odprawiona t. z. „Hora Sacra” czyli „godzina święta”. Wierni w tej podniosłej uroczystości biali udział bardzo liczny.

— Kazania passyjne na kompletach w kościele Farnym wygłosił Ks. pref. Edward Mikołajun, zaś w kościele św. Rocha Ks. pref. Kazimierz Borzym, zaś w Dojlidach ks. St. Kozłowski. Rekolekcje dla uczniów i uczennic szkół średnich prowadził wielce umiejętnie a z pożytkiem Ks. dr. Machaj z Krakowa. Rekolekcje dla ogółu parafian w tygodniu Męki Pańskiej prowadzili we Farze Ks. A. Czechowicz, u św. Rocha zaś ks. Adam Ostrowski.

— Pomimo długów związanych z wydawnictwem „Jutrzenki Białostockiej” ulegając prośbom wielu z katolików białostockich Redakcja „Jutrzenki” postanowiła, obok pomyslnie rozwijającego się tygodnika „Zjednoczenie Katolickie” wydawać w dalszym ciągu „Jutrzenkę” sądząc nie bez racji, że ten typ pierwszego religijnego miesięcznika jest na gruncie białostoczyzny potrzebny i że zadaniu swemu sprostał.

— Organizacje katolickie naszego miasta, a zwłaszcza konf. Pań św. Wincentego a Paulo, zrobiły wszystko, by przez kwesty uliczne i zbiórki na listy ofiar, niepozostawić najuboższych, bez „Święconego” i tem przyczynić się do złagodzenia kryzysu, idąc ręką w rękę z wysiłkami pod tym względem naszego Rządu.

— W ubiegłym miesiącu w obecności J.W.P. Wojewody, został poświęcony przez ks. kan. Abramowicza pół-internat przy ul. Dąbrowskiego dla 320 uczącej się młodzieży ze szkół powszechnych. Ucząca się młodzież, obok obiadów i kolacyj, które tam dostaje, posiada na miejscu biblioteczkę i pomoce naukowe. Organizatorom tego półinternatu należy się naprawdę głęboka wdzięczność.

W tym prawie okresie, kolejarze węzła białostockiego urządzili pomimo swych skromnych uposażeń, jadalnię dla dzieci emerytów i dzieci najbiedniejszych kolejarzy. Słowem bracia kolejowa wykazała, że potrafi nie tylko budować kościoły, jak w Królewsczyźnie, Łapach, w Brześciu, niemówiąc już o św. Rochu, lecz w potrzebie być ofiarnymi i miłosiernymi dla swych ubogich „milusińskich”.

W połowie marca ks. Dziekan Al. Chodyko dokonał poświęcenia biblioteki miejskiej w nowym, gustownie odremontowanym lokalu vis à vis kościoła Farnego. Panu Komisarzowi Nowakowskiemu oraz p. prof. Echeńskiemu na-

leży się od ogółu ludności miasta, za tyle włożonej energii i pracy przy organizowaniu tak dużej i tak potrzebnej biblioteki i odpowiedniego lokalu, uznanie i dank serdeczny.

— Komitet budowy kościoła - pomnika na św. Rochu z wielkim niepokojem patrzy w przyszłość. A niepokoić się jest o co. Mury świątyni domagają się bezwarunkowego pokrycia dachem. Nim to nastąpi, potrzeba dać kosztowne, bo żelbetonowe sklepienia. Ofiarność z racji kryzysu i redukcji, zwłaszcza na kolei, zmalała o 75 procent. Mieszkańcy miasta Starosielce zaczęli na serjo myśleć o nowej świątyni u siebie i od tej chwili wpływy na nasz kościół-pomnik od ogółu kolejarzy Starosielskich zmalały do minimum. Niemając żadnej egzekutywy, komitet niema możliwości wpływać na szerokie masy ludności katolickiej parafii Farnej. Ludność wiejska naogół zubożała. Pozostawieni więc jesteśmy własnym siłom i to w granicach parafii św. Rocha. A taka pomoc jest po prostu niczem, jeżeli się zważy na kosztowność gmachu kościoła-pomnika.

Pozostaje więc tylko głęboka wiara w Opatrzność Boską tudzież w pomoc protektora komitetu budowy kościoła-pomnika JW Pana Zyndram - Kościółkowskiego Wojewody Białostockiego, który tak zawsze mądrze i celowo dysponuje pieniędzmi przeznaczonymi dla bezrobotnych i w końcu ufność, że ofiarność ogółu ludności białostockiej pomimo kryzysu niezmaleje.

— W dniu 6 kwietnia Ich Excellencje ks. Kazimierz Bukraba, biskup Piński i ks. Bernard Dembek, biskup-sufrağan Łomżyński, przejazdem odwiedzili Białystok i byli gośćmi Księdza Dziekana Chodyki.

— W dn. 27 marca zmarł w Albertynie pod Słonimem ś.p. Ojciec Piątkiewicz, jezuita, przełożony misji Wschodniej, człowiek wielkich zasług i cnót. Uroczystą Mszę św. za duszę zmarłego odprawił Ks. Biskup Czarnecki w otoczeniu liczego duchowieństwa obojga obrządków. Wiernych było ponad dwa tysiące.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Pierwszy dzień Roku Świętego w Watykanie. W pierwszym dniu Roku Świętego bazylikę św. Piotra odwiedziło zgórą 300 tysięcy osób.

Dzień ten był również pierwszym dniem zbiorowych audjencji, udzielanych pielgrzymom przybyłym do Rzymu. Na trzech audjencjach przyjętych było około 6 tysięcy osób. Na każdej z tych audjencji Ojciec Święty wygłaszał budu-

jące przemówienia o znaczeniu Jubileuszu. W uroczystościach otwarcia Roku Świętego w bazylce św. Piotra wziął między innymi udział katolik chiński Józef Ludwik Wej, pieszo przybyły z Chin do Rzymu dla złożenia hołdu Papieżowi i zwiedzenia Miasta Wiecznego. W podróż wyruszył on z Penang w dniu 16 stycznia 1933 r.

— Międzynarodowy kongres prasy katolickiej. W okresie Zielonych Świątek w Rzymie odbędzie się wielki zjazd redaktorów pism katolickich. Ostatnio międzynarodowy zjazd prasy katolickiej odbył się w Brukseli w 1930 r.

— Ks. Biskup Gawlina w Warszawie. Ks. Biskup Gawlina objął już urzędowanie jako biskup Wojsk Polskich. Szczęść Boże w nowej pracy!

Upadek wpływów sekciarskich. Z pow. mołodeczańskiego i wołczyńskiego donoszą, że znajdujące się w tych powiatach sekty hodurowców i baptystów wobec znikomej ilości wyznawców zostały zlikwidowane. „Duchowni” tych sekt wyemigrowali do pow. brzeskiego i pińskiego, gdzie sekty te ostatnio zdołały obalamucić kilkudziesięciu ciemnych poleszucków.

— Pobicie sekciarza we wsi Ungary. Z pow. mołodeczańskiego donoszą, iż w domu modlitwy baptystów we wsi Ungary powstała bójka w czasie wygłaszanego kazania przez baptystę Janowicza Wiktora. Przemawiającego Janowicza ściągnięto z mównicy i dotkliwie pobito. Ponadto trzech innych baptystów odniosło pobicia i pokaleczenia.

— Poznali się na nich. W Toruniu krążyły marjawitki i zbierały ofiary na cele jakoby dobroczynne. Ludność pomorska, znająca dokładnie zgubne skutki sekciarzy i ich życie, wypędziła je z miasta. Wszyscy powinni robić podobnie, a wnet zniknęłoby to sekciarstwo w Polsce.

Rzeczy ciekawe.

— Bojkot Żydów w Niemczech. Bojkot Żydów, wyznaczony na 1 kwietnia, odbył się w całych Niemczech. Hitlerowcy w hełmach mających krzyż trójkolorowy, wszędzie pełnili straż przed sklepami i domami żydowskimi, nikogo do nich nie wpuszczając. W Berlinie akcją bojkotową kierowało 70 tysięcy hitlerowców. Przebieg bojkotu był w całym kraju spokojny. Do krwawych zapaści w Kilonji gdzie hitlerowcy zabili Żyda, adwokata Schuma. Niemcy, liczące 60 milionów mieszkańców, mają 700.000 Żydów niemieckich.

— 15 osób w płonącym samolocie. W Belgii koło Dixmuiden wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło kilkanaście osób. Samolot angielski, lecący z Londynu do Brukseli w pobliżu Dixmuiden spadł na ziemię i spłonął doszczętnie. Wedle pierwszych doniesień w samolocie znajdowało się 15 osób, z których żadna nie zdołało się wyratować.

— ...Miastem najczestszych zbrodni w Ameryce jest nie Chicago, ale Birmingham w Alabamie. Na 100 tysięcy ludzi 38 umiera stale nie naturalną śmiercią.

Co słyszeć w Rosji Sowieckiej.

— 33 świątynie zostały zamknięte na Ukrainie. W ciągu ostatnich 8 tygodni na Ukrainie zostały zamknięte na skutek rozporządzenia Związku Bezbożników 33 świątynie chrześcijańskie. Kościoły te zamieniono na baraki dla żołnierzy czerwonej armii.

— Głód na pograniczu sowieckim. „Dziennik Wileński” donosi z pogranicza, że koło wsi Mnichowce w rejonie Zaniewicz, kilku włościan, zatrudnionych przy robotach państwowych na granicy sowieckiej zwróciło się do naszych placówek z prośbą o przepuszczenie ich przez granicę, celem poczynienia zakupów artykułów żywnościowych, gdyż oni od trzech dni są bez kawałka chleba i gorącej strawy.

Jak się okazało, robotnicy pracujący przy robotach sowieckich istotnie nie otrzymują od trzech dni prowiantu, bowiem zapasy wyczerpały się, zaś nowego władze nie przysłały. Włościanie twierdzą, iż trzy samochody, które miały dostarczyć żywność zostały w drodze obrabowane przez zgłodniałe bandy chłopów.

— Lotnik sowiecki w Polsce. W okręgu pogranicznym Domaniewicze wylądował, przy pomocy spadochronu, lotnik sowiecki. Lądowanie nastąpiło wskutek zapalenia się aeroplanu bolszewickiego w czasie lotu jego tuż obok granicy polskiej. Na aparacie leciało dwu pilotów. Jeden z nich w ostatniej chwili użył spadochronu i przez wiatry zniesiony był do Polski. Drugi nie zdążył tego dokonać i wraz z płonącym aparatem runął na ziemię, po sowieckiej stronie granicy. Lotnikiem, który zdołał się uratować, zaopiekowały się władze wojskowe polskie. Będzie on odstawiony do Rosji.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— Stary ród. — Wiesz pan, moi przodkowie sięgają jeszcze potopu.

— A więc są z arki Noego?

— Też coś! Oni mieli swój własny okręt.

— A... Tak? — Co to za jegomość, który przeszedł koło nas?

— Nie wiesz? — to przecie ten Władek, co się tamtego tygodnia zastrzelił!

— Złapał się. — Choć grosik, jestem sierotą, od wczoraj nic nie jadłem.

— Biedaku! Sierotaś? A gdzie mieszkają twoi rodzice?

— Na Młynowej, proszę pana.

— Panie Cypkin, jak odróżnić fałszywy dolar od prawdziwego?

— To jest bardzo łatwe. Za prawdziwego dolara dostaje się 8 złotych, a za fałszywego — 8 lat.

OFIARY

na budujący się kościół w miesiącach
lutym i marcu złożyli:

Pracownicy kolejowi: prac. III Oddz. Ruchu 28 zł., prac. Parowozowni zł. 382 gr. 40, Drużyn konduktor. zł. 82, Białystok I zł. 32 gr. 17, prac. Eksped. Tow. i Bag. zł. 12 gr. 67, zebrane od Emerytów zł. 129 gr. 28.

Kmita Aleksander zł. 10, S. M. P. Żeńskie z komedijki zł. 20, Maksimowiczowa z ul. Kozłowej zł. 58, Anieli Arcimowskiej zł. 20, prac. Funduszu Bezrobocia zł. 13, prac. Wydziału Drogowego zł. 30, Kół. Róż. Dutkowskiej zł. 20, Dutkowska, zebrane z ul. Jurowieckiej i Czystej zł. 80, Helena Mońko, zebrane z ul. Knyszyńskiej i Dziesięcin zł. 31, służby szpitala św. Łazarza zł. 9, Witold Awjewski zł. 10, prac. Banku Polskiego zł. 27, Kół. Róż. Maksimowiczowej zł. 35, prac. Poczty i Telegr. zł. 52, Józef Popławski zł. 5, zebrane przez p. Arciszewską zł. 23, pracow. „Zjednoczenia” zł. 10 gr. 50, Panasewicz, zebrane zł. 26, Werpachowski, zebrane zł. 25, pracow. Inspekt. pracy zł. 13, Zygmunt Stermiński zł. 4, prac. Telefonów zł. 28.

Pracownicy kolejowi: pracow. Parowozowni zł. 364 gr. 40, Drużyn Konduktor. zł. 73 gr. 20, zebrane przez prac.

st. Białystok zł. 49 gr. 58, Emeryci kol. zł. 135 gr. 86, prac. Ekspedycji Bagaż. Towar. i kasy bil. zł. 9 gr. 70.

Prac. Wydziału Drogowego zł. 25, Zelejko, zebrane z ul. Artyleryjskiej zł. 25, Żylejko i Szarkowska zł. 36, prac. Izby Skarbowej zł. 24, prac. Elektrowni zł. 81 gr. 50, Żongolowicz Michał zł. 5, Sekcja Eucharyst. zł. 20, Sądu okręg. zł. 45 gr. 50, Kucharski, zebrane z ul. Sosnowej zł. 60, Wacław Kulesza zł. 20, Lucyna Kuzaszkiewicz zł. 10, Woźniewska zł. 15, Maksimowiczowa, zebrane z ul. Mazowieckiej i Wiejskiej zł. 18 gr. 50, pracow. Poczt. i Telegr. zł. 50, prac. Inspektoratu Pracy zł. 11, prac. Elektrowni zł. 81, procent od wyst. Męki Pańsk. z kina „Gryf” zł. 20, Arciszewska, zebrane z ul. Młynowej zł. 21, prac. Oddziału Drogowego zł. 30, prac. „Zjednoczenia” zł. 17, Godlewski Czesław zł. 10, Andrejczuk Michał zł. 2, prac. Poczt. i Telegrafu zł. 53 gr. 50, Arciszewska, zebrane z ul. Młynowej i od Kół. Róż. zł. 36, zebrane przez Horodeńskiego zł. 32, zelatorka Roszkowska zł. 12 gr. 50, prac. Telefonów zł. 28, zebrane przez Żylejka z ul. Artyleryjskiej zł. 43 gr. 50, Żylejko i Szarkowski zebrane z ul. Antoniukow. i Choroszcz. zł. 19 gr. 50, Michał Monkiewicz zł. 11, prac. Inspektoratu Pracy zł. 11, p. Kwapińska zł. 100, prac. Sądu Okręg. zł. 47 gr. 50, Kół. Róż. p. Buzun zł. 11 gr. 20, Kół. Róż. z Sosnowej zł. 20, Kół. Róż. Roszkowskiej zł. 12 gr. 20, Kół. Róż. Sulimowej zł. 30, Białkowska Apolonja zł. 10, Dzienisowa Jadwiga zł. 10.

Pracownicy kolejowi: Emeryci kol. st. Białystok zł. 121 gr. 64, prac. st. Białystok służby ruchu zł. 36 gr. 83, prac. Ekspedycji Towar. Bagaż. i kas bil. zł. 8 gr. 65.

P. Wincenty Hermanowski zł. 10, p. Kamińska zł. 5, prac. Telefonów zł. 28.

Intencja dla kółek róż. na mies. marzec i kwiecień.

Z Wesołem Alleluja! zdaje się że cała, przyroda zmartwychwstała. Ziemia zwolniwszy się z oków zimowych z każdym dniem coraz bardziej przybiera na krasie, a tu i cudny Maj z zapasem, Maj miesiąc Królowej naszej. To też gdy przed zmartwychstaniem Chrystusowem w pokucie i żalu za grzechy, błagaliśmy Ducha Prawdy o światło i nawrócenia dla tych którzy zaniedbali spowiedź Wielkanocną, to w miesiącu Marji błagajmy o wielką gorliwość i ofiarność dla ogółu katolików białostockich by z takim olbrzymim wysiłkiem prowadzona budowa kościoła-pomnika, nie niszczyła się pod wpływami atmosferycznymi, lecz rosła i potężniała na chwałę Bożą i pożytek ludzi-braci...

Nowak i S-ka

przy Rynku Kościuszki pod zegarem

został otwarty pierwszy i jedyny w Białymstoku

magazyn chrześcijański

farb, pokostu, lakierów, pędzli i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. ——— Gatunki najlepsze.
Prosi o poparcie polskiej placówki NOWAK i S-ka.

Państwowe Zakłady Inżynierji

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

na Województwo Białostockie

BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 6-c. Tel. 15-65.

Firma istnieje
od 1890 r.

MECHANICZNA PIEKARNIA I CUKIERNIA

A. MŁADEK

Białystok, ul. Mickiewicza 66, tel. 4-25.

Filje: Marszałka Piłsudskiego 1, Sienkiewicza 37.

Poleca na nadchodzące Święta Wielkanocne w wielkim wyborze specjalne wyroby cukiernicze po najtańszych cenach.

Uwaga!!! Panowie Właściciele sklepów!

Reklama jest dźwignią handlu,
światło zaś-potężnym czynnikiem reklamy!
Dobrze oświetlone wejście, szyld i wystawa
(witryna) przyciąga kupującego!

Celem umożliwienia racjonalnego oświetlenia wejścia sklepu, szyldu i wystawy oraz zastosowania reklam świetlnych—Zarząd Elektrowni Białostockiej wprowadza nową taryfę ulgową za prąd zużyty do reklam świetlnych, do oświetlenia wejścia, szyldu i wystawy, a mianowicie:

Sklepy posiadające zewnętrzną reklamę świetlną, mogą oświetlenie reklamowe i wystawy wyłączyć na oddzielny licznik—kontrolujący.

Prąd zużyty wg. licznika kontrolującego będzie liczony po 50 gr. za kwg. Opłata za licznik kontrolujący 75 gr. miesięcznie.

Białostockie Towarzystwo Elektryczności.